

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

13 MARCA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Przeczekać koronawirusa

ZAGROŻENIE Przez najbliższe dwa tygodnie puławskie szkoły nie będą prowadziły zajęć. Puławianie nie będą mogli korzystać w tym czasie również z basenów, kina, bibliotek, czytelnicy i miejskiego muzeum. To środki bezpieczeństwa na wypadek epidemii SARS CoV-2

RADOSŁAW SZCZĘCH

Chodzi o ograniczenie ryzyka rozprzestrzeniania się koronawirusa wywołującego u części osób zapalenie płuc. Sztab kryzysowy w obliczu zagrożenia epidemiologicznego spotyka się niemal codziennie. W środę zdecydowano się na kolejne kroki mające na celu zabezpieczenie puławian.

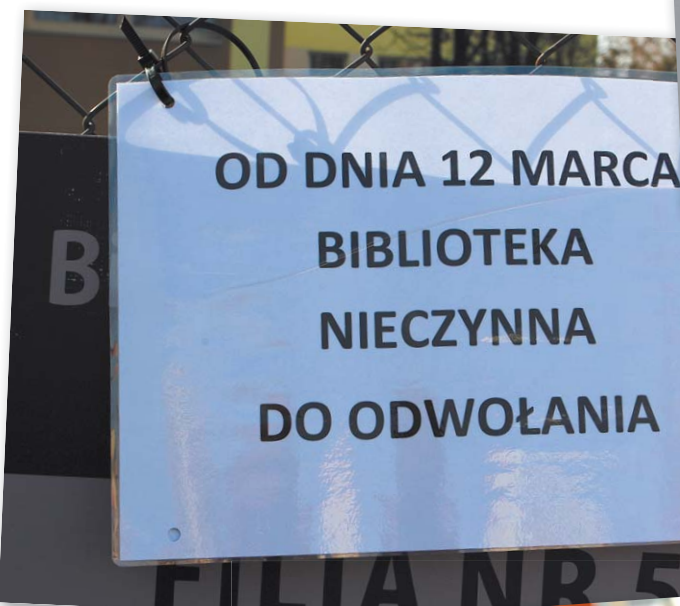
– Miejski sztab kryzysowy podjął decyzję o zamknięciu szkół, przedszkoli, żłobka, miejskich instytucji kultury t.j. Muzeum Czartoryskich, biblioteki, POK „Dom Chemika”, a także miejskich obiektów sportowych, hali i basenu. Na chwilę obecną na okres dwóch tygodni z możliwością przedłużenia – informuje Łukasz Kołodziej z Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej puławskiego magistratu.

Wszystkie miejskie placówki oświatowe w Puławach, zgodnie z decyzją rządu, już 16 marca zostaną zamknięte. Piątek będzie ostatnim dniem, w którym dzieci będzie można posłać do żłobków i przedszkoli.

Swoje szkoły, zgodnie z zarządzeniem rządu, zamyka również powiat. Oprócz szkół, nieczynny przez najbliższe tygodnie będzie także Środowiskowy Dom Samopomocy w Górze Puławskiej. Dostęp do instytucji publicznych ograniczają również wszystkie gminy.

tego typu odwiedziny będą wydawane jedynie w wyjątkowych przypadkach przez kierownika oddziału.

Czynne pozostają natomiast wszystkie placówki handlowe. Wczoraj Ministerstwo Rozwoju informowało, że nie ma żadnych planów zamykania sklepów.



Decyzję o zamknięciu podjęli również właściciele sieci „Nove Kino”, do której należy m.in. puławskie kino Sybilla. Jak poinformowano w komunikacie „w związku z zaistniałą sytuacją epidemiologiczną” kina będą zamknięte od 12 do 22 marca. Przy czym możliwe jest wydłużenie tego terminu.

Ograniczenia wprowadza także puławski SP ZOZ. W szpitalu obowiązuje już zakaz odwiedzin chorych na oddziałach. Zgody na

Uprzejmie informujemy że w związku z zaistniałą sytuacją epidemiologiczną związaną z rozprzestrzenianiem się koronawirusa w Polsce, została podjęta decyzja o zamknięciu Kina Sybilla w dniach **12-22.03.2020** – o ewentualnym przedłużeniu tego okresu będziemy Państwa informować.

Jednocześnie informujemy, iż nasi Klienci którzy zakupili bilety na wydarzenia organizowane w tym okresie, mają możliwość otrzymania zwrotu za zakupione bilety, w kasie kina od 12.03.2020 w godzinach od 10:00 do 16:00 (oprócz sobót i niedziel).

W razie pytań, jesteśmy do Państwa dyspozycji pod numerem telefonu: 81 886 33 88(od 10:00 do 16:00)

Zachęcają do modlitwy

Otwarte są także puławskie kościoły. – W naszej parafii nabożeństwa odbywają się normalnie. Oczywiście, jeśli ktoś zechce, komunie możemy wydać na rękę. Żegnanie się wodą święconą to także indywidualna decyzja każdego z wiernych – tłumaczy ks. dziekan Piotr Treła, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Różańcowej w Puławach.

– Zarazy często ustępowały dopiero, gdy ludzie zaczęli się modlić, zachęcam więc do modlitwy. Wszystko w rękach Boga – dodaje.

W obliczu zagrożenia głos w tym tygodniu zabrała lubelska archidiecezja. Jej rzecznik, ks. dr Adam Jaszczyk, podkreślił, że wierni nie mają obowiązku korzystania z wody święconej, ani przyjmowania komunii. Ksiądz wezwał rów-

nież do przestrzegania zarządzeń sanitarnych i zasad higieny. Zaproponował również do osób chorujących oraz seniorów, aby w nabożeństwach w najbliższym czasie starali się uczestniczyć za pośrednictwem mediów (msze święte z kościoła pw. MBR od lat transmituje puławska telewizja kablowa).

Tymczasem do mieszkańców Puław z apelem we środę zwrócił się prezydent Paweł Maj. – To apel o rozważne wybieranie miejsc, w których zamierzają przebywać w najbliższym czasie – mówi Łukasz Kołodziej z Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta.

Zgodnie z tymi zaleceniami, mieszkańcy powinni w najbliższym czasie ograniczać lub rezygnować z wyjazdów (szczególnie w rejonach występowania zakażeń) oraz udziału w imprezach publicznych. Włodarz miasta apeluje również o ograniczenie kontaktów i spotkań towarzyskich, szczególnie z osobami pochodzącymi z obszarów występowania koronawirusa. Seniorom miejskie władze zalecają ograniczenie wyjść z domu do niezbędnego minimum.

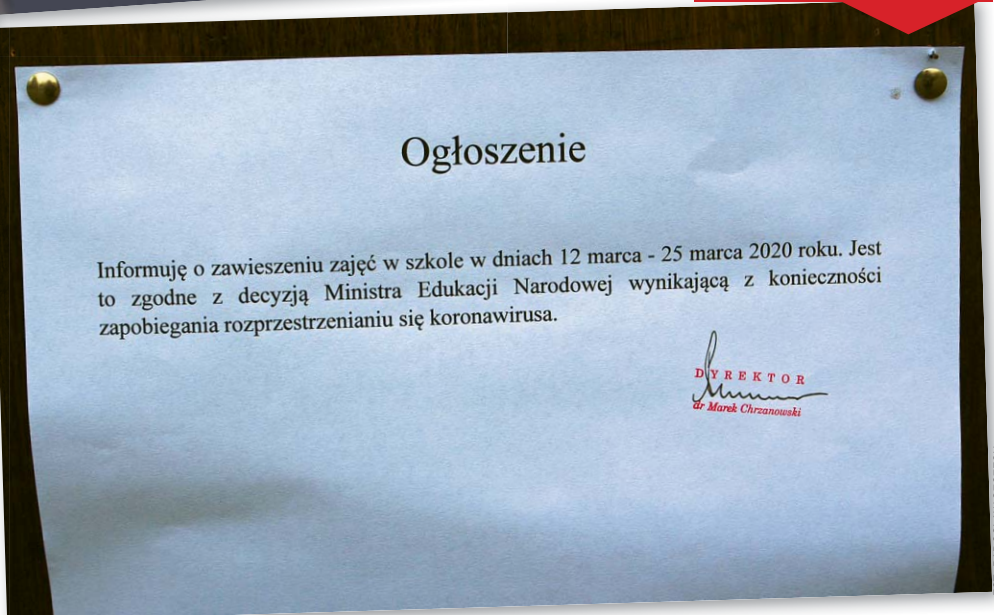
Na drzwiach wielu puławskich instytucji publicznych pojawiły się komunikaty informujące o ich zamknięciu - do odwołania

W związku z zapobieganiem rozprzestrzenianiu się koronawirusa wszystkie zajęcia, w tym wynikające z wynajmów nie będą się odbywały do odwołania

DYREKTOR SZKOLY
mgr Marek Chrzanowski

Ogłoszenie

Informuję o zawieszeniu zajęć w szkole w dniach 12 marca - 25 marca 2020 roku. Jest to zgodne z decyzją Ministra Edukacji Narodowej wynikającą z konieczności zapobiegania rozprzestrzenianiu się koronawirusa.

DYREKTOR
mgr Marek Chrzanowski

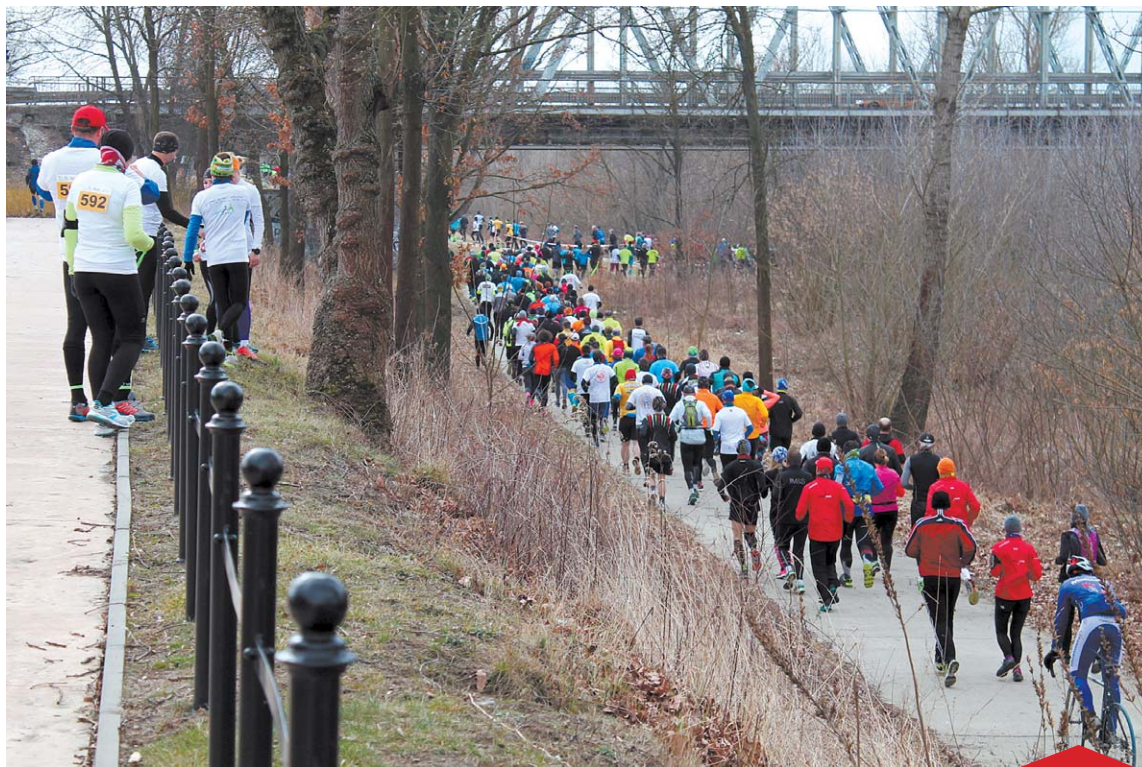
Odwołują targi, biegi i gale

KORONAWIRUS Z powodu zagrożenia epidemiologicznego, w Puławach odwołano m. in. ogólnopolski konkurs tańca, galę MMA, targi pracy oraz szkolne rekolekcje. W marcu nie odbędzie się także Bieg Zielonych Sznurowadeł, a mecze szczypiornistów będą rozgrywane bez udziału publiczności

RADOSŁAW SZCZĘCH

W tym tygodniu resort zdrowia potwierdził pierwsze zachorowania na Covid-19 w naszym województwie. Nosiciele pojawili się w Bełżycach (33 km od Puław w linii prostej) i Lublinie (42 km). Z powodu zagrożenia epidemiologicznego w regionie odwoływane są kolejne imprezy.

W pierwszej kolejności, zgodnie z decyzją prezydenta Pawła Maja, Puławski Ośrodek Kultury zrezygnował z planowanego w najbliższy weekend ogólnopolskiego konkursu tańców polskich „O pierścień księżnej Izabeli”. Impreza miała się odbyć w hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych. Niecałe dwa tygodnie później w tym samym miejscu



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

planowano Targi Pracy i Edukacji gromadzące co roku kilkuset uczestników. We wtorek Powiatowy Urząd Pracy potwierdził informację o odwołaniu tego wydarzenia z tych samych przyczyn.

Koronawirus pokrzyżował również plany kibicom sportowym. Na skutek decyzji spółki

Superliga, która odpowiada za najwyższy poziom rozgrywek piłki ręcznej w Polsce, wszystkie planowane spotkania będą odbywały się (do odwołania) bez udziału publiczności. Dotyczy to również meczów Azotów-Puławy w hali MOSiR przy al. Partyzantów.

Odwołany Bieg Zielonych Sznurowadeł to jedna z największych imprez biegowych w województwie lubelskim

Dobrych wieści nie ma również dla miłośników sportów walki. Jak poinformowali organizatorzy spół-

ki Madness Cage Fighting, nie odbędzie się planowana na 11 kwietnia gala MMA-MCF w Puławach. – Zarząd podjął decyzję o przełożeniu kwietniowej gali MCF6 na inny termin – podano w komunikacie, podkreślając, że zdecydowano się na to w trosce o zdrowie wszystkich uczestników.

Z uwagi na zagrożenie, w innym terminie (pierwotnie impreza miała się odbyć 22 marca) pobięgną w tym roku również uczestnicy Biegu Zielonych Sznurowadeł. Maryla Miłek z fundacji BezMiar poinformowała, że nowy termin tego wydarzenia postara się ogłosić w przyszłym tygodniu. Najprawdopodobniej odwołane zostaną także Mistrzostwa Polski w Trójboju Siłowym, które w tym miesiącu miały się odbyć w Puławach.

Poza dużymi wydarzeniami, kasowane są także te mniejsze. Zanim zdecydowano o zamknięciu szkół, anulowano wszystkie zaplanowane w tych placówkach akademie, turnieje sportowe, a także wycieczki i wymiany młodzieży.

Na razie nie wiadomo, czy zamknięcie zostaną trybuny podczas meczów piłkarskich puławskiej Wisły. Klub poinformował o zawieszeniu wszystkich zawodów, meczów kontrolnych oraz treningów sekcji młodzieżowych i dziecięcych.

Czystki w puławskim laboratorium wojskowym

BEZPIECZEŃSTWO Minister obrony Mariusz Błaszczak pod koniec stycznia odwołał kierownictwo Ośrodka Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych w Puławach. Według krajowego konsultanta ds. epidemiologii, to poważny błąd, który obniża bezpieczeństwo zdrowotne całego kraju

RADOSŁAW SZCZĘCH

Szef ODiZZB w Puławach, czyli wojskowego ośrodka będącego częścią Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii, płk dr Marcin Niemcewicz, kierownik pracowni wirusologii ppłk dr Aleksander Michalski i szef pracowni zabezpieczenia ppłk Jacek Wójcicki stracili swojego stanowiska. Decyzję o ich odwołaniu pod koniec stycznia podjął minister Mariusz Błaszczak.

Jej powodem, jak wynika z informacji resortu obrony, były „niedopuszczalne opóźnienia w uzyskaniu kluczowej akredytacji placówki oraz nieprawidłowości w zarządzaniu”. To o tyle istotne, że bez regularnego (corocznego) odnawiania akredytacji, wojskowe la-



boratorium w Puławach, mimo tego, że posiada najwyższą w Polsce klasę (BSL-3) bezpieczeństwa biologicznego, w praktyce nie mogło zajmować się badaniami nad poszczególnymi wirusami chorób zakaźnych. Prawdopodobnie właśnie z tego powodu, gdy pod koniec lutego polski rząd poinformował o kilkunastu laboratoriach na terenie całego kraju, które wyznaczono do badań na

obecność koronawirusa, puławska placówka nie została wymieniona.

Argumenty MON o złym zarządzaniu puławskim ośrodkiem nie przekonują jednak prof. Krzysztofa Chomiczewskiego, krajowego konsultanta ds. obronności w dziedzinie epidemiologii. Naukowiec napisał w tej sprawie list do ministra Błaszczaka, w którym skrytykował czystkę w puławskiej placówce. Jak

donosi Onet, który cytuje fragmenty tej korespondencji, w opinii profesora Chomiczewskiego, zwolnienie szefów puławskiego laboratorium, które „mawalczyć z epidemią koronawirusa” obniża stopień bezpieczeństwa epidemiologicznego Sił Zbrojnych i całego kraju.

Krytykowane jest także powołanie na stanowisko szefa wojskowego ośrodka w Puławach chemika (a nie

Ośrodek Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych

wirusologa), podpułkownika dra Mirosława Kozłowskiego. Zdaniem jednego z anonimowych pracowników laboratorium, czeka go trudne zadanie, tym bardziej, że nie będzie mógł liczyć na wsparcie ze strony najbardziej doświadczonej kadry. Chodzi

o brak odwołanego kierownictwa ośrodka, a także odejście pułkownika, wirusologa Jerzego Gawła oraz dwóch innych pracowników, w tym epidemiologa i szefa pracowni bakteriofagów.

Obaw o przyszłość wojskowego laboratorium z ul. Lubelskiej w Puławach nie podziela MON. Resort informuje, że jej nowy szef „ze względu na swoje doświadczenie oraz kompetencje, daje gwarancje właściwego funkcjonowania placówki”. Pierwsze zadanie, czyli dokonanie niezbędnej akredytacji, zostało już rozpoczęte. Resort obrony podkreśla ponadto, że w puławskim ośrodku pracuje 20 wysokiej klasy specjalistów posiadających zarówno wiedzę, jak i sprzęt potrzebny do prowadzenia analiz związanych z koronawirusem oraz innymi zagrożeniami mikrobiologicznymi.

Nie wiemy jednak, kiedy ten potencjał zostanie wykorzystany. Na razie wojskowe laboratorium nie bierze udziału w badaniach próbek na obecność SARS Cov-2. W całym województwie lubelskim od 6 marca tym zadaniem zajmuje się jedynie laboratorium wojewódzkiego sanepidu w Lublinie.

Zwolnienia grupowe w Tesco

PUŁAWY Tylko do 30 kwietnia będziemy mogli zrobić zakupy w hipermarkecie Tesco przy ul. Dęblińskiej. Brytyjska sieć potwierdza sprzedaż tej nieruchomości i zamknięcie placówki. Jej pracowników czekają zwolnienia grupowe. Zatrudnienie może stracić nawet sto osób

RADOSŁAW SZCZĘCH

Sklep Tesco w Puławach będzie funkcjonował do 30 kwietnia. O zamiarze zwolnień grupowych poinformowani zostali jego pracownicy, związki zawodowe oraz urzędy pracy. Rozpoczął się etap konsultacji z organizacjami związkowymi, który potrwa do 20 dni - informuje biuro prasowe handlowej sieci.

– Naszym priorytetem jest obecnie zapewnienie pracownikom należnego i odpowiedniego wsparcia – podkreślają pracownicy krakowskiej siedziby spółki.

Zwolnieniami grupowymi zostanie objętych ok. 60 osób. Pracownicy Tesco mogą liczyć na odprawę. Proces rozwiązywania



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

umów potrwa do 30 kwietnia. Następnego dnia w supermarkecie zakupów już nie zrobimy, ale przez jakiś czas nadal działać powinny zlokalizowane wokół inne punkty handlowe, takie jak sklepy CCC i Pepco, apteka, czy salonik prasowy.

Jak mówi Ewelina Skalska z firmy Jysk, której placówka również znajduje się na

sprzedawanej działce, sklep będzie funkcjonował przynajmniej do końca wakacji. – Nie ukrywamy natomiast, że poszukujemy nowego miejsca, w którym nasz sklep mógłby prosperować. Na chwilę obecną trwają rozmowy w tym zakresie z potencjalnymi właścicielami lokali – przyznaje przedsta-

wicielka skandynawskiej sieci.

Firma Karuzela Holding zapewnia, że decyzję dotyczącą terminu zamykania poszczególnych placówek pozostawia ich właścicielom. – Jeśli będą mieli klientów, to prawdopodobnie będą działać jeszcze przez kilka miesięcy. My dajemy ich pod tym względem

Pracowników puławskiego Tesco czekają zwolnienia grupowe

wolną rękę, ale przypominam, że jesienią planujemy rozpoczęcie prac rozbiórkowych, co będzie wiązało się z koniecznością opuszczenia placu budowy – informuje biuro prasowe Karuzeli. A to oznacza, że jesienią możemy

spodziewać się kolejnej fali zwolnień.

Czy puławski rynek pracy jest na to przygotowany? – Z naszych danych wynika, że tych ofert pracy dla sprzedawców oraz innych pracowników z doświadczeniem w handlu nie brakuje. Firmy zgłaszają nam stałe zapotrzebowanie, więc jestem dobrej myśli – mówi Krzysztof Gumieniak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach.

Wśród ofert, jakie można znaleźć na stronie PUP oraz innych portalach, sprzedawców poszukują obecnie m.in. Delikatesy „U Grube-go”, Home&You, czy też sklep odzieżowy „50 Style”. Ponadto, jak informuje Karuzela Holding, po otwarciu nowego Centrum Handlowego, we wszystkich (25) sklepach, a także przy ich obsłudze - pracę znaleźć ma około 200-300 osób. Na przyjęcia musimy jednak poczekać do końcówki 2021 roku.

Poza likwidacją Tesco i budową nowego centrum o powierzchni 15 tys. metrów kwadratowych, zmienić mają się także barwy działającej przy Dęblińskiej, supermarketowej stacji paliw. Nowy właściciel nie będzie jej prowadził, ale zamierza ją sprzedać. Niewykluczone zatem, że kupi ją jedna ze znanych, dużych sieci.

Drogowcy na dużym plusie



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

PUŁAWY Dobry początek roku dla puławskiego ZDM-u. Miejska instytucja odpowiadająca za utrzymanie ulic dzięki lekkiej zimie oszczędziła już niemal milion złotych. Kolejne setki tysięcy mogą zostać w jej budżecie po zakończeniu aktualnego przetargu na przebudowę czterech ulic na os. Piaski II.

Brak śniegu to brak konieczności wysyłania na puławskie ulice piaskarek, zużywania zgromadzonej soli itd. Z kwoty 1,3 mln zł zabezpieczonych na zimowe utrzymanie puławskiej dróg w tym roku, większość pozostała nienaruszona. Nawet jeśli przyjmujemy, że część pieniędzy zostanie wykorzystana pod koniec roku (o ile następna zima będzie śnieżna), to oszczędności netto mogą przekroczyć nawet 600-700 tys. zł. A to nie

koniec dobrych wieści dla ZDM-u.

Na kolejne oszczędności miejska jednostka może liczyć dzięki niższym od przewidywanych cen przebudowy ulic na os. Piaski II. Chodzi o nową nawierzchnię na Tyczyńskiego, Kraussa, Meresty i Kołodzieja, osiedlowych ulicach położonych pomiędzy Sosnową i Górą. Bazując na kosztorysie, ZDM na całość tego zadania zabezpieczył 2,16 mln zł. Jeśli jednak wygrają najtańsze firmy, a więc lubelski LS Complex (dla pierwszej, drugiej i czwartej części zamówienia) oraz puławski Trans-Krusz (dla trzeciej), w budżecie miejskiej instytucji zostanie dodatkowe 300 tys. zł. Czy tak się stanie dowiemy się w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Biorąc pod uwagę zimo-

Jeśli nie wydarzy się nic nieprzewidzianego, puławski ZDM będzie dysponował w tym roku znacznie większymi środkami, niż prognozowano jesienią. To szansa na nowe inwestycje w mieście

we oszczędności oraz te spodziewane, wynikające z ostatniego przetargu drogowego, ZDM rok 2020 może zacząć z dodatkowym milionem złotych w swoim budżecie. A to realna szansa na nowe, nieplanowane zadania, takich jak budowa kolejnych ulic, chodników, czy miejsc parkingowych. Decyzja o tym, jak spóżytkować zaoszczędzone fundusze powinna zapaść w połowie roku. Jeśli będzie wymagała korekty budżetu, w tej sprawie wypowiedzą się radni. **RS**

Puławianie ruszyli na zakupy, kolejki w sklepach i aptekach

KORONAWIRUS Informacje o niebezpieczeństwie związanym z koronawirusem i fakt, że dzieci i młodzież w ciągu najbliższych tygodni zostaną w domach, popchnęły mieszkańców regionu do dyskontów spożywczych, supermarketów i aptek. Sklepowe parkingi szybko się zapelniały. Na pniu wyprzedawano środki higieny, żywność i lekarstwa.

– Cieszę się, że jutro mam wolne, bo tylu klientów u nas chyba jeszcze nie było – mówi jedna z kasjerek puławskiego Kauflandu. Około godziny 16 zajęty był niemal cały parking. Puławianie rzucili się na artykuły spożywcze, zwłaszcza te o długich terminach przydatności do spożycia. Z półek szybko znikają kasze, ryż, makarony, a także nabiał. Szybko wyprzedają się również wszelkie środki higieny. W wielu supermarketach, co nie zdarza się często, otwarte były dzisiaj wszystkie kasy.

Z godziny na godzinę ilość klientów w niemal wszystkich sklepach spożywczych rosła, a kolejki się wydłużały. Z kolei ilość towaru, która jeszcze po południu wydawała się wystarczająca, zaczęła zauważalnie spadać. Puławianie



Po tym, jak w środę władze wydały komunikaty o odwołaniu zajęć szkolnych, mieszkańcy Puław i okolic ruszyli na zakupy. Wieczorem w sklepach zaczęło brakować towaru, a przed kasami tworzyły się długie kolejki

zaczęli nawet przysyłać sobie zdjęcia pustych półek. Najtrudniejsza sytuacja była na Włostowicach, gdzie z osiedlowych dyskontów szybko pozniakło pieczywo, mięso i warzywa.

– Dzisiaj chciałam zrobić zakupy po pracy. Najpierw zajechałam do jednej Biedronki, później do drugiej, ale jak zobaczyłam te tłumy to zrezygnowałam i wróciłam do domu. Czegoś takiego w Puławach nie widziałam. Jedna wielka mania zakupowa – przyznaje pani Katarzyna.

Wyraźnie widać, że klienci starają się zrobić zapasy w obawie przed pogorszeniem sytuacji związanej z możliwą epidemią koronawirusa. Powodem tej zakupowej nawałnicy prawdopodobnie jest także wynikające z podjętych środków ostrożności zamknięcie szkół i przedszkoli. Ale nie tylko dyskonty przeżywają obłożenie. Podobne problemy mają także puławskie apteki.

– Nie mamy już rękawiczek, środków do dezynfekcji, spirytusu i elektronicznych termometrów. Zaczyna brakować także podstawowych leków, jak np. paracetamolu. Maseczki skończyły się już dawno – relacjonuje jedna z aptekarek sieci Dr. Max. **RS**

Powiat chce sprzedać, radni chcą szczegółów

PULAWY Pomiędzy zabytkową Willą Samotnia, a Parkiem Czartoryskich, tuż przy ul. Parkowej, może powstać nowe centrum obsługi ruchu turystycznego. Właścicielem zabudowanej działki w tym miejscu jest powiat, którego władze były skłonne sprzedać ją miastu. Projekt uchwały wycofano, ale rozmowy nadal się toczą

RADOSŁAW SZCZĘCH



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

W Puławach chyba nie ma obecnie bardziej dogodnego terenu na prowadzenie działalności związanej z turystyką. Budynek o powierzchni 83 mkw. stojący na 800-metrowej działce pomiędzy zabytkową Willą Samotnia, a ul. Parkową, gdzie zatrzymują się autokary z turystami, to obecnie własność powiatu puławskiego. Zarząd chcąc spieniężyć ten majątek, rozpoczął rozmowy w miastem.

Równolegle, na ostatniej sesji rady powiatu przygotowano projekt uchwały, na mocy której samorządowcy mieli wyrazić zgodę na jej sprzedaż. Dokument wzbudził poważne zastrzeżenia ze strony radnych, począwszy

od zaskakująco niskiej ceny (kosztorysowo 180 tys. zł) po brak jakichkolwiek gwarancji (nie licząc zapisów miejscowego planu zagospodarowania), związanych z przeznaczeniem terenu.

– Byliśmy już świadkami rozbierania zabytkowych budynków, takich jak poczta przy ul. Izabelli. Ten dom przy Parkowej zabytkiem nie jest, ale stoi w okolicy, która jest bezcenna. Nie chcielibyśmy, żeby powstało tam coś, co będzie raziło w oczy puławiaków i przyjezdnych. Dlatego warto wycofać się z tej sprzedaży i wspólnie za-

stanowić się nad tym, co możemy z tą działką zrobić, by przynosiło to dochód, a jeśli nie dochód, to splendor – proponował radny Paweł Gajek (Koalicja Samorządowa). Jego zdaniem, ważniejsze od pozyskania 180 tys. zł jest pewność, że działka zostanie wykorzystana w odpowiedni sposób, nawet jeśli będzie to oznaczało konieczność jej podarowania.

– To jest bardzo ładna działka w centrum miasta. Za 180 tys. zł sama bym ją kupiła – stwierdziła radna Teresa Gutowska (KS), nie kryjąc zdziwienia tak niską w jej

Na tej działce tuż przy ul. Parkowej może powstać nowe centrum obsługi ruchu turystycznego

przekonaniu wyceną rzeczoznawcy zatrudnionego przez starostwo. – Nie wiem dlaczego nikt nas, radnych nie zapytał o pomysły, nie doprowadził do spotkania z udziałem ludzi zajmujących się kulturą w mieście i powiecie. Zamiast tego, mamy pozbyć się nieruchomości, którą można wykorzystać w dobrym, mądrym celu – oceniła. – Powiat chyba

stać na wygenerowanie jakiegoś pomysłu na tą prestiżową lokalizację – dodał Andrzej Mitruczuk (KS).

Uchwały bronił wicestarosta, Ireneusz Rzepkowski (PiS), który sugerował, że ostateczna cena sprzedaży może być wyższa. Nie był jednak w stanie przekonać rady do tego, by „w ciemno” zgodzić się na jej zbycie, wierząc w powodzenie trzymanych w tajemnicy negocjacji z miejskim samorządem. Nie podając przy tym nawet zarysu wizji dla tego wyjątkowego miejsca. Zarząd ostatecznie poddał się i wycofał projekt uchwały z porządku obrad.

To jednak nie oznacza porzucenia tematu przez samorządowców. Priorytetem dla powiatu jest to, by w tym miejscu w możliwie niedługim czasie powstało coś, co będzie wzmacniać turystykę. Podobne cele stawia sobie miasto zainteresowane jak największą ilością odwiedzających m.in. Muzeum Czartoryskich. Szczegółów kuluarowych rozmów nie znamy, ale miejscy radni wysyłają sygnały świadczące o zainteresowaniu gruntem.

– Ja widziałabym w tym miejscu nowe Centrum Informacji Turystycznej, które

moglibyśmy przenieść ze Skweru Niepodległości. Nie wyobrażam sobie lepszego miejsca. Budynek należałoby adaptować, ale dzięki temu, uzyskalibyśmy przestrzeń np. na prowadzenie sklepu z pamiątkami tuż przy parkingu dla autokarów z turystami – proponuje Bożena Krygier (PiS), przewodnicząca Rady Miasta Puławy.

Otwarte pozostaje pytanie, czy ten turystyczny punkt, który może powstać przy Parkowej musi być miejski lub powiatowy. Żeby obniżyć koszty, obydwą samorządy mogłyby wziąć pod uwagę utworzenie wspólnej instytucji (dzielącej się kosztami i zyskami), służącej obsłudze ruchu turystycznego, zarówno w mieście Puławy, jak i w powiecie.

– Uważam, że to dobry pomysł, o ile byłoby to zgodne z przepisami, a druga strona byłaby tym zainteresowana. Ja nie miałbym nic przeciwko, żeby na taki cel tę działkę sprzedać miastu za symboliczną złotówkę. Powinniśmy wspólnie dbać o rozwój turystyki, bo mam wrażenie, że nie wykorzystujemy w pełni posiadanego potencjału – przyznaje radny powiatowy Mariusz Wicik (PiS).

Dużo chętnych na mały ZUS

Zgodnie z przewidywaniami ostatnie dni rejestracji do „małego ZUS” były w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych gorące. To właśnie wtedy wpłynęło najwięcej zgłoszeń. Przez miesiąc w województwie lubelskim do ulgi zgłosiło się ponad 5,3 tys. firm, z tego 269 zgłoszeń wpłynęło do ZUS w Puławach.

1 lutego weszły w życie zmiany w „małym ZUS”, które rozszerzyły grupę przedsiębiorców uprawnionych do ulgi. Obecnie może z niej korzystać przedsiębiorca, którego przychód z poprzedniego roku

nie przekroczył 120 tys. złotych. Wcześniej ta granica była prawie dwukrotnie niższa. Nowi zainteresowani mieli miesiąc na zgłoszenie się do „małego ZUS”. Termin minął 2 marca. Większość przedsiębiorców z rejestracją czekała na ostatni możliwy moment.

W całym województwie lubelskim do ZUS wpłynęło od lutego ponad nowych 5,3 tys. nowych zgłoszeń od przedsiębiorców, a w powiecie puławskim – 269. Ta liczba może jeszcze nieco wzrosnąć, bo dokumenty można było złożyć także pocztą tradycyjną,

a wtedy liczy się data stempla pocztowego.

Samo zgłoszenie to nie wszystko. Trzeba jeszcze dostarczyć do ZUS dokumenty rozliczeniowe za luty. To w nich przedsiębiorca korzystający z „małego ZUS” wskazuje niezbędne dane: przychód z 2019 roku, ubiegłoroczny dochód i formy opodatkowania działalności gospodarczej. Jednoosobowe firmy muszą przesłać dokumenty do 10 marca, a pozostali przedsiębiorcy – do 16 marca. Dokumenty rozliczeniowe muszą złożyć także przedsiębiorcy, którzy już w stycz-

niu byli na „małym ZUS” (na starych zasadach) i w lutym dalej korzystali z ulgi (już na nowych zasadach).

W tych samych terminach trzeba również opłacić składki w nowej obniżonej wysokości. W wyliczeniu podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne na „małym ZUS” pomaga internetowy kalkulator na stronie eskladka.pl. Ulgowe składki zależą od ubiegłorocznego dochodu przedsiębiorcy. Kwota, od której oblicza się składki, to minimum 780 zł (czyli 30% minimalnego wynagrodzenia krajo-

wego). Oszczędność w składkach może wynieść od kilkudziesięciu do nawet kilkuset złotych miesięcznie. Ulga nie dotyczy składki zdrowotnej – ona wynosi aktualnie 362,34 zł.

„Mały ZUS” można opłacać dopiero po wykorzystaniu pozostałych ulg składkowych. W ciągu 5 lat prowadzenia firmy z „małego ZUS” można korzystać przez maksymalnie 3 lata. Uprawnieni do niego są przedsiębiorcy, którzy prowadzili działalność w poprzednim roku przez co najmniej 60 dni. (OPR.)

Przeszukanie w sklepie

W piątek policjanci wraz z funkcjonariuszami Urzędu Celno - Skarbowego przeszukali sklep w Kurowie. Zabezpieczyli blisko 100 zabawek – klocków, figurek oraz lalek. Osoby, które wprowadzały do obrotu towary z podrobionymi znakami towarowymi muszą liczyć się z odpowiedzialnością karną. Jak podkreślają policjanci, fałszowanie znaków towarowych to nie tylko przestępstwo. Wiele podrabianych

towarów produkowanych jest bez nadzoru i kontroli jakości, z wykorzystaniem często szkodliwych i niebezpiecznych dla ludzkiego zdrowia materiałów. Zgodnie z ustawą Prawo własności przemysłowej, wprowadzanie do obrotu towaru z podrobionymi znakami towarowymi jest przestępstwem i grozi za to kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Leki popił alkoholem

Niewiele brakowało, żeby 28-latek mieszkający w powiecie puławskim stracił życie. W niedzielę wieczorem dyżurny puławskiej komendy otrzymał zgłoszenie, że mężczyzna przedawkował leki, popił je alkoholem i rodzina nie może nawiązać z nim kontaktu. Policjanci z puławskiej patrolówki dojechali na miejsce równocześnie z zespołem ratownictwa medycznego i strażą pożarną. Okazało się, że mężczyzna, który przedawkował leki, zamknął się w mieszkaniu i nie chciał wypuścić nikogo z rodziny. Biorąc pod uwagę ilość

tabletek, które połknął oraz działanie alkoholu, ratownicy byli zgodni – mężczyzna znajdował się w stanie zagrożającym życiu. Policjanci podjęli rozmowę z 28-latką, obserwując go jednocześnie przez okno. Pod kilku minutach, udało się go namówić do uchylenia okna. Policjanci natychmiast go wykozystali, dostając się do wnętrza mieszkania. 28-latek był agresywny i bardzo pobudzony. Udzielono mu pierwszej pomocy, a następnie przetransportowano do szpitala w Lublinie. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Pijany i prawdomówny

Kierowca został zatrzymany w niedzielę po południu w Bochnicy. O kierowcy audi, który najprawdopodobniej jest nietrzeźwy, powiadomiła anonimowa osoba, która zauważyła, że mężczyzna jedzie z Puław w kierunku Kazimierza Dolnego. Policjanci z Kazimierza Dolnego, którzy zatrzymali audi na holenderskich tablicach rejestracyjnych, od razu zauważyli, że kierowca jest pod wpływem alkoholu. Ponadto, 33-latek kierujący samochodem, z rozbijającą szczerością, jeszcze przed badaniem, wyznał policjantom, że na pewno jest pijany, bo spożywa alkohol od dwóch dni. Badanie potwierdziło jego słowa. Mieszkaniec Puław miał ponad promil alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, a 33-latek za swój czyn odpowie przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 2 i wysoka grzywna.

Na zakupy na dwóch gazach

Informacja o zataczającym się mężczyźnie, który wszedł do samochodu i odjechał spod hali targowej w Puławach, wpłynęła do dyżurnego w poniedziałek po południu. Jak się okazało, mężczyzna kierujący renault, przejechał spod hali do znajdującego się nieopodal sklepu i udał się na zakupy. Osoba, która go widziała poinformowała o tym dyżurnego, który na miejsce skierował patrol ruchu drogowego. Funkcjonariusze zatrzymali kierującego renault, gdy ten próbował wyjechać z parkingu znajdującego się obok sklepu. Badanie wykazało, że 49-latek z Puław kierujący renault ma 2,4 promila alkoholu w organizmie. Okazało się też, że nie ma prawa jazdy bowiem stracił je za to samo przestępstwo. Puławianin trafił do policyjnego aresztu. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 5 i wysoka grzywna. (OPR. PAB)

Przyszło nam tu żyć

Na początku ostrzegam, nie sposób wyjść z tego literackiego świata bez szwanku. Reportaże z Rosji Jeleny Kostiučenko są jak jednorazowy strzał. Myślisz, że się nie uzależnisz, a jednak przepadasz. Zaczynasz błądzić po tym niemal martwym, zaspanym świecie aż zaczynają budzić cię krótkie szarpnięcia ostrego pióra. Bo właśnie tak czyta się tę książkę.

Świat iluzji, zakłamania, rozpacz, bólu i upojenia. Świat dezomorfistów raczących się chemią, która zamienia ich w martwych krokodyli. Dlaczego to robią? – zapytasz. Dlatego, że zabrakło kompotu z makowin, który wcześniej wstrzykiwali sobie w żyłę. Plantacje maku padły ofia-



Jelena Kostiučenko,
Przyszło nam tu żyć.
Reportaże z Rosji,
Wydawnictwo Czarne 2020

rą szkodników. Rosjanin to człowiek praktyczny. Jeśli czegoś brakuje szuka substancji zastępczej. Domoowymi sposobami z mieszaniny kodeiny, jodu i fosforu uzyskuje więc tzw. krokodyl. Substancja jest jednak tak toksyczna, że już po jed-

norazowym zażyciu czyni potężne spustoszenie w organizmie. Na skórze zażywającego pojawiają się zie-

lonkawe plamy spowodowane gniciem ciała. Ciało gnije i niczym nie można tego zatrzymać. Stajesz się zielonym gnijącym krokodylem na własne życzenie. Czy jest coś bardziej przerażającego? Czy istnienie może aż tak boleć? Myślisz, że to już koniec cierpienia, ale autorka reportaży pokazuje ci świat po ataku terrorystycznym w Biesłanie. Świat młody i świeży, który powinien istnieć, ale został siłą, niemal z korzeniami wyrwany z życiodajnej gleby. Kolejna rzeczywistość to opuszczony szpital. Jeden z największych potworów brutalizmu. To miejsce jednak zamiast ratować życie odbiera je. Oficjalne statystyki nieszczęśliwych wypadków na terytorium Chowirskiego Szpitala nie są przedstawia-

ne, lecz nieoficjalnie mówi się o setkach zaginionych rocznie. Barak straszący swą wielkością stał się miejscem dla wykluczonych i odrzuconych. Czeczenia to kolejny skrawek brutalnego życia. Świata, gdzie za bycie innej orientacji można nawet zginąć. Bycie gejem czyni z człowieka poważnego przestępcę. Mordercze przesłuchania, tortury i poobijane ciało to nic w porównaniu z lękiem i strachem, z którym musisz się już zmagać do chwili swojej śmierci.

Przyszło nam tu żyć. Reportaże z Rosji Jeleny Kostiučenko to nie jest relacja niemego obserwatora. Autorka reportaży nie opisuje tego świata z boku, z dystansu. Ona w nim cały czas jest. Siedzi w nim od środka. Wciela się w stażystkę na

policyjnym komisariacie, by opisać nadużycia funkcjonariuszy, którzy by podnieść statystykę „na siłę” szukają rozwiązania kryminalnych zagadek, eliminując niewygodnych obywateli i przyjmując łapówki. To relacja pisana przez uczestnika tych wydarzeń, który swój głos bezgranicznie oddaje swoim bohaterom. Bo to, co myśli autor jest przecież najmniej istotne w reportażu. Chłodne pióro nasycone emocjami innych ludzi rozlewa się czarnym atramentem na potężne mocarstwo rosyjskie, które zamiast olśniewać niemal straszy swą dosłownością. Reportaże Kostiučenko to relacje na najwyższym poziomie realności, która jest tak namacalna, że aż przerażająco senna.

JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA,
BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Listy czytelników

Władze Puław ubolewają, że są ofiarą ataków za uchwałę „Puławy wolne od ideologii LGBT”. Do owych „ataków” moje trzy grosze.

Tam gdzie jest skutek wynikający z podejmowanej decyzji na linii samorząd – obywatele, tam kusi mnie licho w dziedzinie przyczyny. Każda rzeka zaczyna swój bieg od źródła. W tym przypadku źródłem fobii jest religia. Nasza, narodowa, katolicka. Nie w ideowym credo, a broń Boże! Nawet nie w annałach Biblii. W średniowiecznych kanonicznych naukach tzw. Ojców Kościoła. Dogmatystów: św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu oraz całej plejady papieży. Ich obsesyjna nienawiść do społeczności żydowskiej oraz wrogość wobec kobiet stała się z czasem dogmatem ksenofobii w Kościele. W artykule słownej i medialnej przetrwała do dziś. Gdyby się zapytać jaka jest etymologia określenia „ideologia LGBT”? Odpowiedź jest prosta. Tę „mądrość” wyrzekł któryś hierarchów Kościoła katolickiego.

Tak jak Ojcowie Kościoła „płodzili” niepodważalne „mądrości”,

które natychmiast zdogmatyzowano, tak dziś podobnie sankcjonuje się „wynurzenia” współczesnych erudyków Kościoła. Nikt, ale to nikt z akolitów Kk nie zada sobie prostego pytania. Co to jest ta „ideologia LGBT”? nawet gdyby chciał dociec, to obowiązuje go dogmatyczna akceptacja.

A tak w pojęciu świeckim, to nie istnieje coś tak enigmatycznego jak „ideologia LGBT”.

Lesbijki, Geje, Biseksualiści, Transwestyci to nasi rodacy, bracia i bliźni. Czy oni głoszą jakąś ideologię? (sic!) Przedmiotową wartość? Podmiotowo są ludźmi takimi samymi jak my. Oni nie pasują w swojej orientacji do Biblii, tak jest rzeczywistość, to również nie pasują do nauki moralnej Kościoła. Nie pasował Kopernik, Galileusz, Giordano Bruno, Darwin i wielu innych. Nie pasują nauki przyrodnicze, humanistyczne, czy wartości kultury świeckiej. Nie pasuje współczesna cywilizacja.

Jeżeli LGBT-owcy protestują, to żądają równych praw, tolerancji, akceptacji i szacunku. Mają do tego niezbywalne prawo!

Art.32, art.54 ust.1, art.57, art.58 ust.1 Konstytucji RP, która między innymi wyraźnie określa, że samorządy podejmują uchwały zgodnie z obowiązującym prawem RP. Konstytucja jest prawem nadrzędnym. Powyższe artykuły zostały wyraźnie naruszone. Nasza Rada podejmując sławetną uchwałę o wolności od tzw. „ideologii LGBT” dokonała szczytu hipokryzji. „Ideologia” ma szlaban, ludzie nie. Nic bardziej obłudnego. Ludzką rzeczą jest błądzić, ta stara mądrość jest wciąż aktualna. Czy Rada może wycofać uchwałę? Oczywiście! I to byłby mądry ruch. Jestem bardziej niż przekonany, że nie uczyni tego, mimo że przynajmniej, iż jest ofiarą ataków. Byłaby to odwaga chodzącego po linie bez asekuracji. Otóż dogmatyczna moc kościelno-pisowska tworzy własną ideologię. Ideologię samorządu.

A na koniec chciałbym zapytać. Gdzie w tym wszystkim jest inteligentny i stateczny radny pan Ignacy Czeżyk?

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Kultura bez sportu szuka nowego szefa

KURÓW Grzegorz Skwarek, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Kurowie od lipca przechodzi na emeryturę. Władze gminy ogłosiły konkurs na jego następcę. Oferują trzyletnią umowę o pracę. Zgłoszenia będą przyjmowane do końca marca.

W lecie ubiegłego roku władze gminy podjęły próbę połączenia GOK z biblioteką. Zamiarem samorządowców było rozbudowanie zadań związanych z kulturą, czytelnictwem i sportem w ramach jednej, nowej instytucji – Gminnego Centrum Kultury i Sportu. Intencją planowanej zmiany było ograniczenie kosztów poprzez ograniczenie ilości etatów dyrektorskich oraz umocowanie rozwoju sportu w statucie nowego podmiotu.

Plan władz nie wszedł jednak w życie, bo zgody na włączenie biblioteki do GOK oraz utworzenia GCKiS nie wyraził zgody minister kultury. Przeciwnie opowiedziało się także kierownictwo biblioteki wo-

jewódzkiej. W Kurowie instytucjonalnie wszystko zostaje więc po staremu, ale kadrowo GOK czeka na zmiany. Dotychczasowy dyrektor placówki, Grzegorz Skwarek w lipcu tego roku przechodzi na emeryturę. Władze szukają więc jego następcy.

Od kandydatów, którzy przystąpią do ogłoszonego już konkursu oczekiwane jest wyższe wykształcenie, znajomość właściwych ustaw, a także co najmniej 5-letni staż pracy, w tym co najmniej 3-letni w instytucjach związanych z kulturą. Mile widziane są także uprawnienia instruktorskie umożliwiające pracę z młodzieżą np. na polu artystycznym, muzycznym lub sportowym. Dokumenty aplikacyjne osoby zainteresowane pracą w kurowskim GOK-u mogą składać do końca marca. Osoby, które przejdą etap oceny formalnej zostaną zaproszone na rozmowy kwalifikacyjne. Nowy dyrektor otrzyma trzyletnią umowę na 3/4 etatu.

RS

Nowa kadencja w nowym składzie

Wydawanie opinii na temat działalności organizacji pozarządowych, ich finansowania i kontroli - to część zadań Powiatowej Rady Działalności Pożytku Publicznego. Ta już w nowym składzie rozpoczyna właśnie kolejną, trzyletnią kadencję. Gremium zostało zdominowane przez osoby związane z PiS.

Poprzednia rada, którą wyłoniono w połowie 2016 roku, zakończyła już swoją kadencję. Jedenastoosobowy skład niemal w całości został wymieniony. Do nowej PRDPP przeszedł jedynie Jan Ziomka (PiS), który podobnie jak w ostatnich latach, będzie reprezentował zarząd powiatu.

W tej samej w radzie znalazł się Ireneusz Rzepkowski (PiS), który zastąpił Leszka Gorgoła (PiS). Nowych przedstawicieli będzie miała także rada powiatu. Zamiast Romana Krawczaka (PSL) i Grzegorza Kuny (PiS), powołano Renatę Szczepę i Marka Wocha (oboje PiS).

Skład uzupełnili reprezentanci tzw. trzeciego sektora: Hubert Domański (Stowarzyszenie „Tym Sposobem”), Jędrzej Goliszek (Światowy Związek Żołnierzy AK, koło Puławy), Artur Kwapiński (Stowarzyszenie „Przeszłość-Przyszłość”), Kamila Salwowska-Duk (Towarzystwo Inicjatyw Własnych „Inspiracje”), Sylwia Skwarek (Stowarzysze-

nie Kobiet Gminy Końskowola „Róża”), Jerzy Stępień (Stowarzyszenie „Zielone Powiśle”) oraz Anna Szymańska (Puławskie Stowarzyszenie na Rzecz Niepełnosprawnych).

W nowej radzie do spraw pożytku publicznego przewagę mają osoby obecnie lub w przeszłości związane z Prawem i Sprawiedliwością. Zaliczyć można do nich zarówno całą czwórkę reprezentantów zarządu i rady powiatu, jak również część przedstawicieli stowarzyszeń. Wśród tych ostatnich znajduje się m.in. były radny PiS oraz dwójka kandydatów do rady powiatu startująca z ramienia tej partii w ostatnich wyborach samorządowych. **RS**



Smak Orientu

Choć kibiny są najbardziej znanym daniem kuchni karańskiej, to można je także spotkać na Lubelszczyźnie. To kolejny dowód na intrygującą wielokulturowość kulinarną naszego regionu. Na regionalnej mapie smaków wciąż odkrywamy coraz to nowe przystanki.

WALDEMAR SULISZ

Karaimi mieszkają w Trokach na Litwie. Przybyli tam pod koniec XIV wieku, a sprowadził ich Wielki Książę Witold. W swojej kulturze zachowali tureckie korzenie, choć ich rodowód sięga najprawdopodobniej terenów dzisiejszego Iraku. W Trokach mieszkają do dziś. Mienią się potomkami litewskiej szlachty, zachowali swoją architekturę, wspaniałe stroje i rewelacyjną kuchnię.

Kibiny

SKŁADNIKI: na ciasto: 50 dag mąki, 1 kostka masła, 1 mały kubek śmietany, 100 ml ciepłego mleka, 2 jajka, drożdże, cukier, sól, żółtko do smarowania. Na farsz: 30 dag baraniny lub wołowiny, 1 cebula, sól, pieprz, woda.

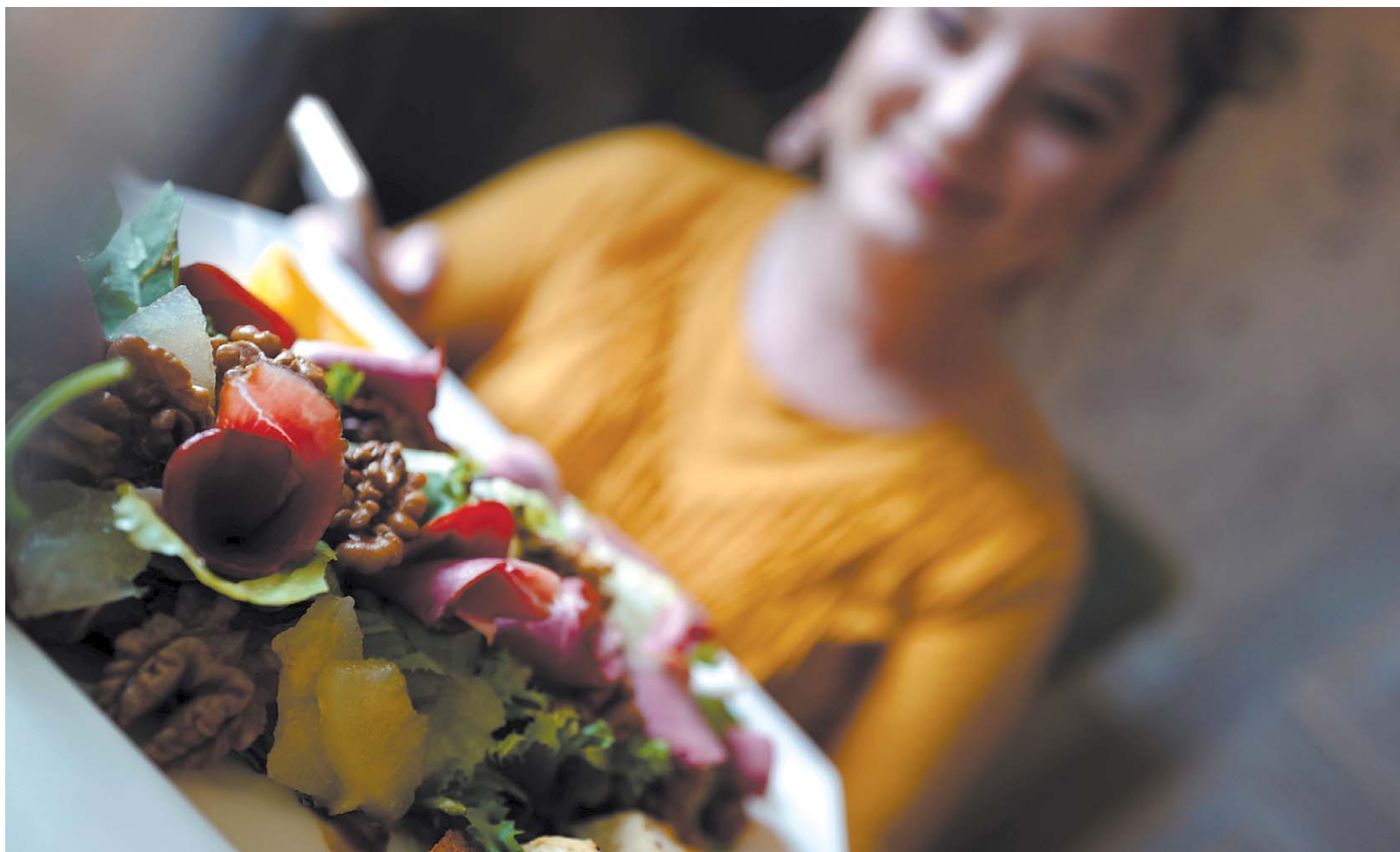
WYKONANIE: mąkę wymieszać z solą, posiekać z masłem, wyrobić w rękach. W miseczce roztrzepać jajka ze śmietaną, wlać do ciasta, dodać drożdże rozpuszczone w ciepłym mleku, wyrobić ciasto, odstawić do wyrośnięcia. Ponownie zagnieść i odstawić do wyrośnięcia. Podzielić na części, rozwałkować na krążki o średnicy 15 cm.

Mięso pokroić w drobną kostkę, wymieszać z posiekaną cebulą, doprawić solą z pieprzem, dodać wody, wyrobić, dodać szczyptę cukru, żeby wydobyć smak mięsa. Nakładać farsz, lepić pierogi w kształcie półksiężyca, każdy posmarować roztopionym masłem i upiec w piekarniku w temperaturze 200 stopni Celsjusza na złoty kolor. Jeść rękami bez używania sztućców.

Kaukaski smak

Modę na kaukaski smak stworzył w Polsce Paweł Portoyan. Jego Kaukaski Grill w Krakowie i Warszawie serwował najlepsze mięso i ryby z ogromną ilością warzy i zieleń, w tym ukochaną przez mieszkańców Kaukazu świeżą kolendrę. U Portoyana nawet kawałek bakłażana lub ziemniaka z grilla z zieleń smakuje odłotowo. A co dopiero mówić o paście z grillowanego bakłażana, podanej do ziemniaka.

Na razie w Poniatowej największą popularnością cieszą się słynne chaczapuri



ri z serem. Możecie upiec je w domu na patelni. Aby wypiek był jak najbardziej podobny do gruzińskiego, możecie do rozgrzanego piekarnika włożyć 3 szamotowe cegły, rozgrzać je i na nich upiec placki oraz chaczapuri.

Chaczapuri

SKŁADNIKI: 3 szklanki mąki, sól i cukier na smak, 1 szklanka Ayranu (jogurt zmieszany z osoloną, lodowatą wodą). Na farsz: po 20 dag sera feta, białego sera wędzonego i ugotowanych ziemniaków, doprawić solą i pieprzem.

WYKONANIE: ziemniaki rozgnieść, wymieszać z serem, doprawić solą z pieprzem. Z podanych składników wyrobić ciasto, nakryć i odstawić na 30 minut. Podzielić na 7 części, uformować kulę, rozwałkować na placki. Nakładać farsz, zawinąć jak sakiewkę, zlepiać, rozwałkować. Kłaść placki na rozgrzaną patelnię, piec pod przykryciem, na talerzu posmarować masłem i posypać świeżą kolendrą.

JAK JEŚĆ CHACZAPURI: Gruzini podają do chaczapuri widełce. W polskich restauracjach podaje się także noże. Widelec służy do wymieszania sera znajdującego się w środku placka. Najlepiej jeść chaczapuri rękoma. Odrywamy kawałki placka z brzegu, maczamy w rozpuszczonym serze i zjadamy.

Gruziński szaszłyk

SKŁADNIKI: 75 dag jaginięcy z udźca, 2 cebule, 10 ząbków czosnku, ziele angielskie, zielona pietruszka, ocet, pieprz, sól.

WYKONANIE: mięso umyć, obrać z tłuszczu, pokroić na małe kawałki. Każdy kawałek zbić tłuczkiem.

Cebulę pokroić w plastry, posiekać czosnek. Kawałki mięsa posolić, doprawić czosnkiem, mielonym pieprzem i ziele angielskim. Skropić octem, przesypać cebulą, włożyć do miski i schować na 3 godziny do lodówki. Wyjąć, usunąć cebulę. Nakładać na drewniane patyczki i piec na grillu. Można oprószyć mąką i obmażyć na patelni. Podać na podgrzany półmisku posypane zieloną pietruszką. Do gruzińskich szaszłyków pasują plastry pomidorów przybrane posiekaną cebulą.

Czeburieki

SKŁADNIKI: na ciasto: 50 dag mąki, 3 dag drożdży, 1 jajko, sól, ciepłe mleko i woda. Na farsz: 50 dag baraniny (wołowiny), 2 cebule, 4 ząbki czosnku, sól, pieprz, olej do smażenia.

WYKONANIE: zagnieść ciasto z podanych składników. Odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Mięso oczyścić z żył i tłuszczu. Posiekać, dodać posiekaną cebulę, czosnek i przyprawy, dobrze wyrobić. Rozwałkować ciasto na placki o grubości pół centymetra, wycisnąć spodkiem duże krążki. Na środek każdego placka nałożyć farsz, zawinąć brzegi ciasta do środka. Kłaść na rozgrzany tłuszcz, smażyć jak pączki z obu stron.

Kultowe chinkali

SKŁADNIKI: 50 dag mąki, 50 dag wołowiny, 20 dag posiekanej cebuli, pieprz, sól, szklanka bulionu mięsnego.

WYKONANIE: wyrobić ciasto z mąki, wody i soli. Nakryć płótnem i odstawić pół godziny. Rozwałkować. Z pomocą szklanki wykroić placuszki. Mięso zmielić, wymieszać z drobno posiekaną cebulą, dodać łyżeczkę pieprzu, doprawić solą do

smaku. Wyrabiać, powoli wlewając bulion. Na każdy plack nałożyć farsz. Zlepiać, robiąc fałdki, tak, by na górze powstał wyraźny ogonek. Do gotującej wody wkładać chinkali, tak by ogonki wystawały nad poziom wody.

JAK JEŚĆ CHINKALI: chwytamy palcami chinkali za czubek (tchipi), odwracamy, podtrzymujemy drugą ręką jak kieliszek. Delikatnie nadgryzamy i dokładnie wysysamy rosół. Trzeba uważać na ubranie. Końcówka (ogonków) ni powinno się zjadać, gdyż są celowo niedogotowane). Do chinkali można wypić kieliszek czacz (odpowiednik włoskiej grapy) lub gruzińskie piwo. Ale nie wino. Nie wypada zostawić chinkali na talerzu, bo sprawimy przykrość gospodarzom.

Tagine z kuskusem i rodzynkami

SKŁADNIKI: 5 kg udźca baraniego, 2 kg cebuli, 1 litr bulionu wołowego, 10 ząbków czosnku, 10 listków laurowych, cynamon, papryka słodka, papryka ostra, 2 łyżki koncentratu pomidorowego, po miseczce slipek i rodzynków, 2 bakłażany, 2 cukinie, 4 pomidory, miseczka zielonych oliwek, łyżka miodu, łyżka masła, pęczek dzikiej mięty, garść migdałów.

WYKONANIE: baraninę pokroić w kostkę i przez noc marynować w cebuli, liściu laurowym, cynamonie. Przełożyć do głębokiego naczynia. Piec w temperaturze 160 stopni przez 2,5 godziny, sporadycznie mieszając. Po wyjęciu połączyć z koncentratem rozpuszczonym w bulionie, migdałami uprażonymi i wymieszanymi z łyżką miodu, cynamonu i masła, przyprawami, poszatkowaną miętą, namoczonymi bakaliami,

pokrojonymi w dużą kostkę bakłażanem, cukinią, pomidorem i oliwkami. Przykryć folią aluminiową i dalej piec w 160 stopniach przez 1,5 godziny.

Wsypać kuskus do miseczki i zalać wrzącą wodą z dodatkiem łyżki masła. Odstawić i odczekać, aż kasza wchłonie wodę. Wymieszać z rodzynkami, ewentualnie doprawić solą.

Wołoski smak

Mikołaj Rej sprowadził do Siennicy Różanej wołoskich pasterzy, żeby wyrabiali mu bunc i bryndzę. Prawosławni Wołosi z Półwyspu Bałkańskiego mieszkali też w Chrzanowie, Goraju, Radziejewie i Branwii zwanej Wołoską. Czy w regionalnej kuchni zachował się wołoski smak? Jeśli tak, to na odkrycie czeka kolejna, zaginiona Atlantyda.

Wołosi to tajemniczy lud, który zamieszkiwał górskie regiony Półwyspu Bałkańskiego, spadkobiercy Traków żyli także w Siedmiogrodzie. Dziś Wołosi mieszkają w Albanii, Bułgarii, Chorwacji, Grecji, Macedonii i Rumunii. Ci dumni pasterze zaczęli wypaszać na górskich polach owce i kozy i produkować sery: bunc i bryndzę. Na Lubelszczyźnie osiedlili się w średniowieczu. Wołoscy osadnicy zostali osadzeni w miejscowości Branew, zwanej Wołoską. W XVI wieku wołoskich pasterzy osiedlono w Radziejewie, pojawili się także w Chrzanowie i Goraju. Znakomity polski pisarz Mikołaj Rej, który dzięki ożenkowi z właścicielką Siennicy Różanej, Zofią Kosnowną, przeniósł się z Żurawna na Ukrainie na ziemię etnicznie polską, sprowadził do Siennicy wołoskich pasterzy po to, żeby wyrabiali mu bunc. Tak

zaczęła się kulinarna kariera serów owczych na Lubelszczyźnie.

Wołoskie homilki

SKŁADNIKI: 1 kg tłustego białego sera, 1 łyżka dobrego masła, 1 łyżeczka mielonego kminku, sól, olej rzepakowy.

WYKONANIE: ser pokruszyć, dodać masło, kminek i sól, wyrobić na gładką masę. Uformować małe kulki, rozłożyć na blasze, wstawić do piekarnika nagrzanego do 75 stopni Celsjusza i suszyć przy uchylonych drzwiach przez 45 minut. Wyjąć, ostudzić, przełożyć do słoja, zalać olejem rzepakowym. Homilki można przechowywać przez miesiąc. Do sera można dodawać różne przyprawy. Zamiast kminku można użyć suszonej mięty, macierzanki, zielonej pietruszki, koperku czy czosnku.

Warianka ze zlepieńcami

SKŁADNIKI: 1 litr kwasu z kiszzonej kapusty, 5 łyżek mąki pszennej lub razowej, listek laurowy, 1 łyżeczka kminku, 3 ząbki czosnku, 1 łyżka oleju lnianego, sól, pieprz.

WYKONANIE: kwas kapusty zagotować z litrem wody. W garnuszku wymieszać mąkę z wodą, wlać na gotującą się zupę. Dodać listek laurowy, kminek i czosnek. Po 15 minutach doprawić solą z pieprzem. Na talerzach okraszyć wariankę olejem lnianym. Podawać z gorącymi kartoflami gotowanymi w mundurkach. Wariankę jadano także z plackami z ciasta pierogowego na sódzie i kwaśnym mleku, wypiekającymi na płycie kuchennej. Wołosi jedli także wariankę ze zlepieńcami. Czyli małymi pierogami z bryndzą. Smacznego.

Na pożegnanie porażka z mistrzem

PIŁKA RĘCZNA Azoty mają za sobą dwa mecze ligowe. W sobotę drużyna Michała Skórskiego łatwo ograła w Opolu Gwardię (33:24), a w środę uległa u siebie PGE Vive Kielce 32:39. Kolejnych spotkań na razie nie będzie. Z powodu koronawirusa rozgrywki zostały zawieszone!

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Drużyna z Opolu w tym sezonie wyraźnie nie „leżała” Azotom. Tym razem było jednak zupełnie inaczej. Już do przerwy goście prowadzili 18:12, a ostatecznie pokonali rywali aż 33:24.

– Trudno po takim meczu nie być zadowolonym. Przede wszystkim z wyniku, ale i kilku innych elementów naszej gry. Długimi momentami graliśmy bardzo dobrze w obronie i choć nie ustrzeżliśmy się kilku błędów to jednak jestem zadowolony. Również długimi fragmentami dobrze wyglądaliśmy w ataku. Staliśmy się szukać optymalnych ustawień zarówno w defensywie, jak i w ofensywie tak by jak najmniej rotować składem.



To też oczywiście cieszy, że w węższym składzie pewnie pokonaliśmy brązowych medalistów ostatnich rozgrywek. A co było kluczem do tak pewnej wygranej? Myślę, że bardzo dobrze rozpracowaliśmy rywala i przygotowaliśmy się na jego najmocniejsze strony – ocenia trener Skórski na klubowym portalu.

Z powodu epidemii koronawirusa już w środę mecz z mistrzami Polski toczył się w puławskiej hali bez udziału kibiców. Początek był wyrównany, ale szybko przejeździ wrzucił wyższy bieg i odjechali gospodarzom. W 13 minucie było już 5:10.

Do przerwy zawody praktycznie były rozstrzygnięte, bo tablica wyników wskazywała rezultat 13:20. W drugiej połowie Azoty powalczyły, ale nie były w stanie na poważnie zbliżyć się do rywali.

Wczoraj okazało się, że starcie z kielczanami było ostatnim występem drużyny trenera Skórskiego. Ze względu na koronawirusa wszystkie rozgrywki: PGNiG Superligi, I ligi oraz wszystkich grup młodzieżowych zostały zawieszone do odwołania.

Azoty Puławy – PGE Vive Kielce 32:39 (13:20)

Azoty: Koszowy, Borucki – Akimenko 6, Dawydzik 6, Podsiadło 5, Szyba 4, Gumiński 3, Bachko 2, Adamczuk 2, Rogulski 2, Kowalczyk 2, Grzelak, Seroka, Jarosiewicz.

Mistrz Polski szybko wybił puławianom z głowy marzenia o sprawieniu niespodzianki

PGE Vive: Wolff, Kornecki – Kulesh 8, Karalek 6, Moryto 5, Janc 4, A. Dujzebajew 3, Jachlewski 3, Lijewski 3, Karacic 2, Fernandez 2, D. Dujzebajew 2, Pehlivan 1, Guillo.

Gwardia Opole – Azoty Puławy 24:33 (12:18)

Gwardia: Zembrzycki, Malcher – Działakiewicz 7, Klimków 4, Mauer 4, Skraburski 3, Zieniewicz 2, Milewski 2, Zarzycki 1, Jankowski 1, Lemaniak, Fabianowicz, Mokrzycki, Kawka, Morawski.

Azoty: Bogdanow, Borucki – Podsiadło 9, Rogulski 5, Akimenko 4, Jarosiewicz 4, Przybylski 3, Kowalczyk 3, Szyba 2, Dawydzik 2, Bachko 1.

PGNiG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Mecze 24. kolejki: Grupa Azoty Tarnów – Torus Wybrzeże Gdańsk 31:31 • PGE VIVE Kielce – Chrobry Głogów 47:26 • NMC Górnik Zabrze – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 33:33 • Orlen Wisła Płock – MMTS Kwidzyn 37:21 • Sandra Spa Pogoń Szczecin – SPR Stal Mielec 27:29 • Energa MKS Kalisz – Zagłębie Lubin 27:30 • KPR Gwardia Opole – KS Azoty Puławy 24:33. **Mecze 25. kolejki:** KS Azoty Puławy – PGE VIVE Kielce 32:39 • MMTS Kwidzyn – Torus Wybrzeże Gdańsk • SPR Stal Mielec – NMC Górnik Zabrze • Piotrkowianin

– Gwardia Opole • Chrobry Głogów – Energa MKS Kalisz • Sandra Spa Pogoń Szczecin – Grupa Azoty Tarnów • Zagłębie Lubin – Orlen Wisła Płock wszystkie zostały odwołane.

1. PGEVive	25	72	916-608
2. OrlenWisła	24	69	715-516
3. Górnik	24	57	699-614
4. Azoty	25	50	751-673
5. Gwardia	24	37	647-675
6. Kalisz	24	33	611-658
7. Zagłębie	24	32	633-683
8. Pogoń	24	31	634-677
9. Chrobry	24	29	659-702
10. Piotrkowianin	24	23	646-687
11. MMTS	24	21	609-694
12. Wybrzeże	24	20	589-684
13. Stal	24	20	592-697
14. Tarnów	24	13	573-716

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA CZWARTA

Motor Lublin – Chelmska Chelmska 7:0 (Maksymilian Cichocki 34, Piotr Ceglarz 56, Rafał Król 60, 71, Piotr Darmochwał 82, Michał Paluch 84, Kacper Duduś 88-samobójcza) • **Stal Kraśnik – Orleń Radzyń Podlaski 3:3** (Kamil Król 47, Ernest Skrzyński 50z karnego, Dariusz Cygan 88 – Szymon Kamiński 31, 81-z karnego, Patryk Szymala 84) • **Hetman Zamość – Avia Świdnik 0:0** • **KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Podhale Nowy Targ 2:3** (Wojciech Trochim 49-z karnego, 52 – Maciej Tonia 33, Michał Nawrot 44-z karnego, 59) • **Wisłoka Dębica – Wólczanka Wólka Pełkińska 0:1** (Kamil Bała 42) • **Hutnik Kraków – Podlasie Biała Podlaska 2:1** (Kołodziej 6, 42-z karnego) • **Mychajło Kaznocha 83** • **Korona II Kielce – Wisła San-**

domierz 1:1 (Wiktor Długosz 19 – Michał Mistrzyk 57-z karnego) • **Siarka Tarnobrzeg – Jutrzenka Giebułtów 3:1** (Kamil Kargulewicz 50, Mateusz Janeczko 59, 63 – Maciej Balawender 33) • **Wisła Puławy – Sokół Sieniawa 1:0** (Krystian Puton 13).

1. Hutnik	19	36	34-27
2. Motor	19	36	36-16
3. Wólczanka	19	35	27-16
4. Korona II	19	34	38-26
5. Siarka	19	30	30-23
6. Wisła P.	19	29	21-19
7. Avia	19	28	26-27
8. Podhale	19	28	30-24
9. Stal	19	28	29-20
10. Wisłoka	19	27	22-14
11. Sokół	19	25	17-18
12. Wisła S.	19	25	24-19
13. KSZO	19	24	21-21
14. Hetman	19	22	22-25
15. Orleń	19	16	15-25
16. Jutrzenka	19	16	14-30
17. Chelmska	19	11	12-35
18. Podlasie	19	8	20-53

NAJLEPSI STRZELCY

16 bramek – Rafał Król (Stal Kraśnik 14, Motor Lublin 2), Krzysztof Ropski (Siarka Tarnobrzeg) • **12 bramek** – Wojciech Białek (Avia Świdnik) • **9 bra-**

mek – Michał Paluch (Motor Lublin), Krzysztof Pietluch (Wólczanka Wólka Pełkińska) • **8 bramek** – Paweł Myśliwiecki (Hetman Zamość).

Jeden mecz i znowu przerwa

PIŁKA NOŻNA Wisła Puławy rozpoczęła rundę wiosenną od skromnego zwycięstwa z Sokół Sieniawa (1:0). W czwartek okazało się, że w marcu kolejnych spotkań nie będzie. Z powodu koronawirusa PZPN zdecydował się na zawieszenie wszystkich rozgrywek od III ligi w dół do 29 marca. Normalnie grać ma jedynie: PKO BP Ekstraklasa, a także I i II liga

Wsobotnim spotkaniu zabrakło fajerwerków. Gospodarze mieli duże problemy z niewygodnym rywalem z Podkarpacia. Sokół w wielu fragmentach był częściej przy piłce, ale miał problem ze stwarzaniem sytuacji podbramkowych. Wisła szybko miała dwie szanse. Pierwszą, po 120 sekundach zmarnował Szymon Stanisławski. W 13 minucie nie pomylił się za to Krystian Puton. Wszystko zaczęło się od przechwyty Przemysława Skaleckiego, który dobrze powalczył o piłkę w środku pola i od razu odegrał do Putona, a ten mimo trudnej sytuacji idealnie przymierzył do siatki po długim rogu.

Do przerwy nic się już nie zmieniło. W drugiej połowie Sokół miał optyczną przewagę, ale ciągle niewiele z tego wynikało. Kilka stałych fragmentów gry to wszystko, na co pozwoliła przeciwnikowi Duma Powiśla. I ostatecznie trzy punkty zostały w Puławach. A to oznacza, że trener Mariusz Pawlak nadal może się pochwalić bardzo dobrym bilansem meczów w lidze. Na cztery takie spotkania wygrał wszystkie, a jego podopieczni nie stracili nawet gola.

– W ostatnich sparingach wyglądało to zupełnie inaczej. Nie wiem, czy to presja, czy piłkarze sami nie do końca byli przygotowani na to, że gramy o punkty, bo przygotowania trwały bardzo długo. Mielśmy plan na ten mecz, ale tylko 20 minut wyglądało to wszystko tak, jak powinno. Od 25 do 40 minut straciliśmy kontrolę w pierwszej połowie. Nie poznałem mojego zespołu od tego momentu. Pierwsze 20 minut funkcjonowaliśmy nieźle. Mielśmy dwie-trzy sytuacje, ale nie zakończyły się one celnymi strzałami. Przeciwnik utrzymywał się więcej przy piłce, także po przerwie.

W drugiej połowie z premedytacją zesłaliśmy do niskiego pressingu po to, żeby wykorzystać więcej przestrzeni za linią obrony, ale to też nie wyglądało tak dobrze. Przeciwnik miał przewagę, ale nie wiem, czy oddali celny strzał z akcji. Nie wszystko nam wyszło, ale dalej ciężko pracujemy i mam nadzieję, że kolejne mecze będą zdecydowanie lepsze – wyjaśniał trener Pawlak.

(ŁUKASZ)

Wisła Puławy – Sokół Sieniawa 1:0 (1:0)

Bramka: Puton (13).

Wisła: Kołotyło – Barański, Pielach, Cyfert, Cheba, Skalecki, Kobiłka (83 Zuber), K. Puton, Zając, Brągiel (76 Bernat), Stanisławski (70 Wojczuk).

Sokół: Ciołek – Drellich, Padiasek, Jędryas, Wawryszczuk (87 Majda), Purcha (72 Pikiel), Buczek (57 Kietliński), Burka, Lis, Mazurek (57 Rogala), King.

Żółte kartki: Skalecki, Zając, Stanisławski, Cyfert – Padiasek, King, Wawryszczuk, Lis.

Wisła udanie rozpoczęła piłkarską wiosnę, ale z powodu koronawirusa w marcu trzecioligowcy nie pojawią się już na boisku



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Geneza hańby. W 80-lecie zbrodni katyńskiej (1)

Agresja ZSRR na Polskę



KALENDARIUM WYDARZEŃ II WOJNY ŚWIATOWEJ, WARSZAWA 1999, S. 135



17 września 1939 r. w godzinach między 3 a 6 rano, wojska radzieckie przekroczyły na całej długości granicę terytorium Rzeczypospolitej realizując rozkaz jak najszybszego zajęcia obiektów strategicznych. Kilka dni wcześniej, w ramach przygotowań do tej agresji, utworzone zostały dwa fronty. Front Białorusini, dowodzony przez komendanta (dowódcę armii) drugiej rangi Michała Kowalowa oraz Front Ukraiński pod dowództwem komendanta pierwszej rangi Siemiona K. Timoszenko. Działania grup uderzeniowych wspierało z powietrza 1.800 samolotów, a na lądzie jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza NKWD. W dniu rozpoczęcia agresji siły jednostek Armii Czerwonej wynosiły 466.516 żołnierzy i 5.500 pojazdów pancernych, w tym 4.850 czołgów.

Jakie zadania otrzymały oddziały armii radzieckiej? Trzy grupy operacyjne Frontu Białoruskiego miały zniszczyć i wziąć do niewoli żołnierzy polskich sił zbrojnych działających na wschód od granicy litewskiej. Natomiast dwie armie prawego skrzydła tego Frontu realizowały zadania opanowania Wilna i Suwałszczyzny, Grodzieńszczyzny i Suwalszczyzny przy jednoczesnej gotowości do wkroczenia na Łotwę i Litwę. Oddziały Frontu Ukraińskiego przyjęły kierunek natarcia na Lwów i Drohobycz.

W konfrontacji z siłami Armii Czerwonej bardzo słabo wypadły oddziały armii polskiej. Armia ta w przededniu radzieckiej agresji liczyła zaledwie 50% stanów wyjściowych. Połowa oddziałów walczyła na zachód od Wisły, w tym: 12.500 żołnierzy na Wybrzeżu, 90.000 w obronie Warszawy i twierdzy Modlin oraz 200.000 na wschód od Wisły. Drugie 200.000 znajdowało się w ośrodkach zapasowych na wschód od frontu polsko – niemieckiego. Większość z nich była nieuzbrojona.

W rzeczywistości w chwili uderzenia Frontów Białoruskiego i Ukraińskiego na

Karykatura z ulotki. Janusz Piekalkiewicz

Polskę, wschodnia granica kraju, posiadająca długość 1.400 km, była broniona zaledwie przez 20 batalionów Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) oraz 4 bataliony tego korpusu na granicy litewskiej.

Pierwsze informacje o przekroczeniu przez Armię Czerwoną granicy Rzeczypospolitej dotarły do dowództwa wojsk polskich i kwatery Naczelnego Wodza marszałka Edwarda Rydza – Śmigłego 17 września 1939 r. tuż przed godz. 6.00. Powstał dylemat: bić się, czy jedynie pozorowanymi wystrzelać z broni przeciw agresji. Polski minister spraw zagranicznych Józef Beck wspomina: „Marszałek wahał się, jakie ma wydać rozkazy wojsku co do walki z oddziałami sowieckimi, ale po przemyśleniu sytuacji skłonny był raczej do nieprzyjmowania walki”. Wojna na dwa fronty (niemiecki i radziecki) groziła całkowitym wyniszczeniem wojsk polskich. Natomiast niewola i ewentualny status jeńca wojennego dawały żołnierzom polskim szansę na przeżycie i podjęcie w przyszłości walki o wyzwolenie kraju. Oczywiście nikt w owym czasie nie mógł przewidzieć, że niewola oznaczać będzie zagładę i eksterminację w Katyniu, Miednoje, Charkowie i innych miejscach kaźni. Dodajmy, że dowództwo Wojska Polskiego nadal liczyło na pomoc sojuszników. Nie były znane ustalenia Najwyższej Rady Sojuszniczej z 12 września 1939 r. o nie podejmowaniu na froncie zachodnim działań przeciwko Niemcom.

Brak rozkazów Naczelnego Wodza pozostawiał dowódców polskich oddziałów samym sobie. Dopiero ok. godz. 17 marszałek Edward Rydz-Śmigły wydał tzw. dyrektywę generalną, w której czytamy: „Sowiety wkroczyły. Nakazuję ogólne wycofanie się na Rumunię i Węgry najkrótszymi drogami. (...) Oddziały, do których pode-

szły Sowiety powinny z nami pertraktować w celu wyjścia garnizonów do Rumunii lub Węgier”.

...

Źle działająca łączność sprawiła, że dyrektywa generalna nie wszędzie dotarła. Dowódcy zgrupowań musieli podejmować decyzje samodzielnie. I tak np. większość jednostek Korpusu Ochrony Pogranicza toczyła nierówną walkę. Ale niektóre oddziały składały broń, a inne przyjmowały Armię Czerwoną jako sojusznika. To właśnie żołnierze KOP-u byli jednymi z pierwszych jeńców wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną lub aresztowania przez NKWD i zamordowanych następnie w Katyniu. Los taki spotkał m.in. por. sap. Eugeniusza Wojczaka, od 1934 r. żołnierza 2. Batalionu Saperów Kaniowskich w Puławach, przydzielonego następnie w 1939 r. do Korpusu Ochrony Pogranicza – batalionu KOP Stołpce. W identycznej sytuacji znalazł się kpt. Piech. Franciszek Barszczewski, pochodzący z Lublina uczestnik wojny polsko-radzieckiej 1920 r. W 1935 r. dostał przydział do batalionu KOP Wieniec, a 13 sierpnia 1939 r. mianowano go dowódcą batalionu KOP Stołpce, wystawianego przez 1 batalion 96. Pułku Piechoty Rezerwowej. Wśród zamordowanych w Katyniu znaleźli się również byli żołnierze 15. Pułku Piechoty „Wilków” z Dębina – kpt. Piech. Adam Ludwik Kryciński, żołnierz armii gen. Józefa Hallera we Francji, uczestnik wojny polsko-radzieckiej 1920 r. od 1937 r. służący w batalionie KOP Podświle, a także por. Piech. Józef Adam Plis, absolwent Szkoły Podchorążych Piechoty, od 1939 r. służący w batalionie KOP Ostróg na stanowisku dowódcy kampanii odwodowej.

Agresor radziecki nie oszczędzał tych, którzy już zakończyli służbę wojskową. Za przykład niech posłuży osoba ppor. Piech. Rez. Feliksa Sędzimira Sokołowskiego, służącego w 3 Pułku Piecho-

18 IX 1939 r. okolice Brześcia n/Bugiem: dowódca brygady pancernej Kriwoszyn wita niemieckich oficerów

ty Legionów w Jarosławiu, a następnie w 85. Pułku Piechoty Strzelców Wileńskich w Nowowiejce. W cywilu pracował do sierpnia 1939 r. w Liceum Pedagogicznym w Trokach. Rok wcześniej zmieniono mu przydział mobilizacyjny do batalionu KOP „Troki”, w chodzącemu do domu pułku KOP Wilno. Zmobilizowany w sierpniu 1939 r. uczestniczył w obronie Wilna. Po zajęciu miasta przez Rosjan powrócił do domu w Trokach. Pamiętało o nim NKWD. W kilka dni później został aresztowany, by do domu już nie powrócić.

...

23 września 1939 r. doszło do podpisania przez Ludowego Komisarza Obrony ZSRR i przedstawicieli Wehrmachtu porozumienia o wytyczeniu niemiecko – radzieckiej linii demarkacyjnej. Przebiegała ona od Pisy przez Narew i San do Przełęcz Ubeckiej. Jednocześnie strona radziecka zaoferowała Niemcom pomoc w „zniszczeniu polskich wojsk i band”.

28 września 1939 r. podpisany został radziecko – niemiecki układ o granicy i przyjaźni, który przeszedł do historii jako czwarty rozbiór Polski. Związkowi Radzieckiemu przypadły ziemie polskie o powierzchni ok. 200 tys. km. kw., zamieszkałe przez ok. 13,4 mln. ludności, wśród której ponad 5 mln stanowili Polacy. Reszta to Ukraińcy, Białorusini, Żydzi oraz małym procencie Litwini i Rosjanie. Wszyscy byli obywatelami polskimi.

Mimo trwających ponad dwa tygodnie rozpaczliwych walk obronnych liczba branych do niewoli przez Rosjan żołnierzy polskich ciągle rosła. Szacuje się, że było ich 242 tys., w tym 181 tys. bezpośrednio wziętych w czasie działań. Pozostali,

to aresztowani po zakończeniu walk oraz internowani na Litwie i Łotwie, dołączeni w czerwcu 1940 r. Zbigniew Kielb, autor książki „Przerwane życiorysy” (Lublin 2010) w sposób następujący przedstawia wyciszczenia dotyczące polskich jeńców:

„Po sowieckiej agresji z 17 września 1939 r. liczba polskich jeńców wojennych, internowany na terenie ZSRR, wynosiła ok. 240 000 żołnierzy. Natomiast po 19 września 1939 r. co najmniej 125 000 z nich Armia Czerwona przekazała Wojskowemu Konwojowi NKWD. Od 7 do 18 października organy NKWD zwolniły do domów 42 400 polskich szeregowych i podoficerów, mieszkających w anektowanych ziem II Rzeczypospolitej, określanych przez Sowieców mianem Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Od 24 października do 23 listopada 1939 r. Rosjanie przekazali Niemcom 42 492 jeńców pochodzących z ziem polskich, zagarniętych przez III Rzeszę. Z kolei zachodni okupanci przesłali do ZSRR 13 757 osób, które przed sowiecką agresją zamieszkiwały wschodnie tereny Polski”.

Również bolesne były częste przypadki rozstrzelania oficerów, policjantów i żołnierzy natychmiast po wzięciu do niewoli. Do najtragiczniejszych wydarzeń doszło m.in. w Grodnie, Wołkowysku, Swisłoczy, Nowogródku, Sarnach, Złoczowie, Tarnopolu.

...

Na linii frontu radziecko – polskiego oddziały Armii Czerwonej rozrzucały ulotki wzywające obrońców do poddania się i złożenia broni. Gwarantowano przy tym zwolnienie wszystkich szeregowych i oficerów, którzy będą mogli wybrać swą dalszą drogę: do domu lub przez Rumunię i Węgry do formujących się oddziałów polskich i dalszej walki z Niemcami. Jakie odmienną okazała się rzeczywistość. Nigdzie umowy kapitulacyjne nie zostały dotrzymane. Poznajmy przykład

Linia Ribbentrop – Mołotow

Lwowa. 21 września 1939 r. dowództwo radzieckie podpisało zgodę na przyjęcie postawionych przez Polaków warunków kapitulacji. Kiedy jednak następnego dnia obrońcy Lwowa złożyli broń i ustawili się w kolumny marszowe, zostali otoczeni przez żołnierzy radzieckich i – jako jeńcy – popędzeni pieszo na wschód. Ich przeznaczeniem stały się radzieckie obozy jenieckie, a w konsekwencji start w tył głowy nad dołem w Katyniu.

Wśród oszukanych obrońców Lwowa liczną grupę stanowili żołnierze związani z Puławami lub powiatem puławskim. Był wśród nich kpt. Sap. Władysław Niewiński, od 1937 r. służący w 2. Batalionie Saperów Kaniowskich w Puławach, a we wrześniu 1939 r. obrońca Lwowa. Podobne związki z Puławami miał kap. Sap. Eugeniusz Krzemiński, już w 1921 r. służący w 2. Pułku Saperów Kaniowskich, a w 1939 r. będący zastępcą dowódcy saperów Dowództwa Grupy Obrony Lwowa. Z 15 Pułkiem Piechoty „Wilków” z Dębina związany był ppłk piech. Kazimierz Kamil Basznia, a w 1939 r. dowodzący batalionem 40. Pułku Piechoty Dzieci Lwowskich we Lwowie. W obronie miasta walczył kpt. Piech. Lucjan Marcei Zalewski, absolwent Szkoły Podoficerskiej Piechoty w Dęblinie, od września 1939 r. posiadający przydział do sztabu 35. Dywizji Piechoty Rezerwowej, a także kpr. Art. Mieczysław Stanisław Eysymont, od 1937 r. dowódca 8 baterii 5. Pułku Artylerii Lekkiej we Lwowie.

Wiadomości dotyczące osób związanych z Puławami i powiatem puławskim, będących ofiarami zbrodni katyńskiej, uzyskano z pracy Zbigniewa Kielba, Przerwane życiorysy, Lublin 2010.

ANDRZEJ TOŁPYHO

ZA TYDZIEŃ: RADZIECKI SYSTEM OBOZÓW